

Ks. Witold Kawecki: Świadomość ekologiczna Kościoła z perspektywy św. Franciszka

Franciszek żył podług koncepcji chrześcijańskiej, która przyjmuje, że środowisko i człowieka należy traktować łącznie, a cały Wszechświat, jest wielką „tajemnicą Boga” – pisze ks. Witold Kawecki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Św. Franciszek. Afirmacja – teologia praxis”.

W rozmowie z Jezusem w małym zniszczonym kościele św. Damiana, przy słynnym krzyżu wiszącym dzisiaj w kościele św. Klary w Asyżu, Franciszek usłyszał słowa: „Czy nie widzisz, że mój dom jest w ruinie? Idź i napraw go dla mnie”. Wziął te słowa dosłownie i postanowił wyremontować kościół w którym miał widzenie. Z czasem zrozumiał, że nie może być tylko restauratorem zabytków kościelnych, ale że ma odnowić Kościół w inny sposób. Wokół kościółka Porcjunkula na obrzeżach Asyżu zgromadził swoich przyjaciół i entuzjastów, zazwyczaj bezdomnych, zbudował im szałas i powołał do życia pierwszą wspólnotę, którą nazwał „bracia mniejsi”. Zainicjował w ten sposób życie zakonne w całkowitej prostocie ewangelicznej i ubóstwie, odbiegające od tradycji istniejących zakonów. Poszli za nim nie tylko biedni, ale adwokaci, ludzie zamożni i wykształceni, elita umbryjskich miast. Franciszek był niezwykle uprzejmym i życzliwym nie tylko dla ludzi, ale i dla całej przyrody i świata zwierząt. Słuchał śpiewu ptaków, rozmawiał ze zwierzętami, dotykał z rozkoszą matki ziemi, zaprzyjaźniał się z gwiazdami, porównywał swoje ciało do osła. Franciszek nie kochał ludzkości - kochał ludzi. Nie kochał chrześcijaństwa - kochał Chrystusa.

Geniusz Franciszka i jego ponadczasowość zasadza się na kilku elementach. Wprowadził on nową koncepcję Boga i relacji z Nim. Zamiast średniowiecznego lęku i trwogi przed Bogiem, zwracał uwagę na człowieczeństwo Jezusa. Pragnął wejść w życie Jezusa nie tylko duszą, ale i ciałem. Ewangelię przyjmował dosłownie. Był pionierem chrześcijańskiego humanizmu. Wierząc mocno w działanie Ducha Świętego, w trudnych czasach kryzysu Kościoła rzucił wyzwanie, aby być posłusznym, ale nie zależnym, a zatem prawdziwie wolnym. Odwrócił porządek ludzkich wartości, także tych panujących w Kościele i przyjął program oparty na ludzkich tęsknotach – dobroci, prostoty, pokoju i radości. Franciszek zmienił Kościół dlatego, że po spotkaniu z Ukrzyżowanym w San Damiano, niczego nie burzył, ale odbudowywał z gruzów. Ewangelia stała się dla niego wielką konfrontacją logiki Bożej z ludzkim myśleniem. Jego samotność była ukierunkowana na relację. Był w swoim czasie popularny, ściągał tłumy ludzi, ale nie skupiał ich na sobie, tylko na Tym do którego się upodabniał. Jego samotność była też pełna niezrozumienia, trudności we wspólnotcie braci. Była to samotność duchowego cierpienia, wzgardy, odrzucenia, poszukiwania innej perspektywy, jak to miało miejsce pod koniec jego życia na górze La Verna. Pozostawił po sobie istotę franciszkanizmu, czyli namiętną miłość do Boga i człowieka, w konsekwencji do natury, która każe upodobnić się do Chrystusa i kochać, aż po dar z siebie. Tylko miłość może bowiem ocalić człowieczeństwo.

Święty zdawał się przyjmować tezę: nie ma ekologii bez właściwej antropologii, czyli poprawnego rozumienia człowieka w jego cielesno-duchowych uwarunkowaniach. Jest on patronem ekologów, nie ekologistów. Ekolog to specjalista badający zależności między organizmami a środowiskiem. Ekologista to aktywista środowiskowy skupiony na działaniach ochronnych, często związany z ruchem

zielonych. Franciszek sam nigdy się za ekologa nie uważał. Szukając Stwórcy odnalazł stworzenia. Nie kochał natury w sensie panteistycznym (utożsamianie Boga z naturą) ale jako konkretne Boże stworzenia. Nigdy też nie stawiał zwierząt ponad człowiekiem, ani ich z nim nie zrównywał. Nie był rzecznikiem „równouprawnienia gatunków” i nie wprowadzał zwierząt do kościoła. Jego relacja ze stworzeniem wypływała z miłości do Boga. Święty był naturalistą w takim sensie, że kochał przyrodę, nic dziwnego pochodził z przepięknej Umbrii, gdzie wiejskie pejzaże krajobrazowe obecne na każdym kroku, porywają patrzącego. Miłość człowieka i Boga, miłość przyrody i zwierząt, poczucie więzi społecznej i niebezpieczeństw duchowych wynikających z bogactwa, charakteryzowały jego postać.

**Zostań mecenasem „Teologii Politycznej Co Tydzień”, jedyne
tygodnika filozoficznego w Polsce.**

Dziękujemy za wsparcie!

Z perspektywy poglądów Franciszka możemy spojrzeć na obecne stanowisko Kościoła w sprawach ekologii. Jest w nim krytyka antropocentryzmu, czyli przesadnego podkreślenia wyjątkowości i autonomii osoby ludzkiej (LS, 116). Przerost ten tj. kryzys etyczny, kulturowy i duchowy nowoczesności lansuje osobę i jej prawa kosztem życia społecznego. Można powiedzieć, że jest to szowinizm gatunku ludzkiego wynikający z samouwielbienia i z przekonania, że człowiekowi wolno wszystko, że on jest źródłem wszystkich wartości i miarą wszelkich rzeczy. Zbudowano w ten sposób antropocentryczny światopogląd w którym podporządkowano człowiekowi wszystkie stworzenia widzialnego świata. W skrajnej postaci przyjmuje on, że celem istnienia Wszechświata jest człowiek, i że stanowi on ostateczny i najdoskonalszy produkt ewolucji. Doprowadziło to w wielu

przypadkach do zniewolenia natury. Tymczasem, choć człowiek zajmuje szczególne miejsce w historii świata i zbawienia, a także w zbawczym planie Boga, nie może być celem sam w sobie.

Krytykowany jest również biocentryzm, zakłada on bowiem, że otoczenie każdego z nas jest zależne od obserwatora. Według tej teorii nie istnieje obiektywny obraz świata, a wszystko, co wokół siebie widzimy jest wytworem naszych umysłów stanowiącym subiektywną imitację prawdziwego wizerunku rzeczywistości. Nie ma obiektywnego obrazu rzeczywistości dla wszystkich, gdyż inaczej widzą ją ludzie, inaczej zwierzęta. Według tej koncepcji to nie wszechświat kreuje życie, ale właśnie życie tworzy wszechświat. Biocentryzm przyjmuje założenie o równości wszystkich składników biosfery, którym przysługuje takie samo prawo do życia, rozwoju i osiągnięcia własnych indywidualnych form wzrostu i samorealizacji. Niby to teza prawdziwa, ale jednak jeśli zestawimy takie same prawa zwierząt, roślin i ludzi, może się okazać, że człowiek umrze z głodu, byle nie niszczyć świata zwierząt czy roślin w zdobywaniu pożywienia. Niekiedy można współcześnie dostrzec obsesyjną walkę o różne gatunki roślin i zwierząt, ale nie równie intensywną walkę w obronie godności człowieka (LS, 118).

W ostrzu krytyki jest też praktyczny relatywizm (LS, 122) podług którego nie ma żadnych prawd obiektywnych ani stałych zasad poza zaspokojeniem własnych aspiracji i doraźnych potrzeb. W myśl tej ideologii osoba daje absolutny priorytet temu, co jest dla niej wygodne, a cała reszta staje się względna. Wszystko, co nie służy jej własnym interesom staje się bez znaczenia, a inne osoby traktowane są jedynie jako przedmiot. Kościół dostrzega sprzeczność w postawach tych, którzy walczą z handlem gatunkami zwierząt zagrożonych

wygnięciem, a pozostają całkowicie obojętni na handel ludźmi, nie przejmują się losem ubogich, czy też pragną zmarginalizować lub zniszczyć drugiego nie lubianego człowieka (LS 91). Franciszek był miłośnikiem natury w przedziwny sposób związanym ze światem przyrody. Można powiedzieć, że miał świadomość ekologiczną, choć takie pojęcie w jego czasach nie istniało. Często rozmawiał z ptakami i wstawiał się u cesarza za nimi. Upodobał sobie zwłaszcza skowronki. Głaskał polne zające. Brał do ręki mrówkę. Przyglądał się krzątaniu owadów. Wszystkie stworzenia były dla niego bratem i siostrą. Delektując się ciszą oddychał – jak sam pisał – Bożym stworzeniem. Miał niezwykły dar widzenia w rzeczach czegoś, co je przekracza, czegoś zdumiewającego.

Przeczytaj również: Teologia fraternitas św. Franciszka

Wracając do współczesnych czasów, Kościół posiada świadomość ekologiczną, która jest zrozumieniem roli przyrody w naszym życiu oraz miejsca człowieka w przyrodzie. Ma ona co najmniej trzy aspekty: po pierwsze światopogląd który tak naprawdę dotyczy relacji ludzkości do przyrody, a także wychowania do uwarunkowań genetycznych, problemu kultury i natury; po drugie rozpoznanie stanu środowiska oraz jego wpływu na człowieka i przyszłość planety; po trzecie jest to stosunek do ochrony środowiska. Kościół przyjmuje koncepcję ekologii integralnej - całościową troskę o dzieło stworzenia, a także i to, że wszystko jest ze sobą powiązane, a stan instytucji społeczeństwa ma wpływ na środowisko i jakość życia człowieka. Jest to zdolność do życia razem, w komunii, zakładająca nowy wzorzec sprawiedliwości (LS, 225). Jest ona w równym stopniu zatroskaniem o godność osoby ludzkiej i poszanowaniem jej na każdym etapie życia (będąc przeciwnym antykoncepcji, aborcji czy *in vitro*), i jednocześnie sprzeciwem wobec niszczenia biologicznego ekosystemu. W ekologii integralnej

nierozerwalnie połączone są ze sobą troska o osobę, troska o naturę, sprawiedliwość wobec biednych, zaangażowanie społeczne i pokój wewnętrzny. Klasyczne kwestie ochrony życia ludzkiego - od jego początków do naturalnej śmierci, są elementami postawy ekologicznej (LS, 117). Kościół negatywnie ocenia wysiłki zmierzające do zatarcia różnicy płci (*gender*), tylko dlatego, że poszczególne osoby nie potrafią z nią się konfrontować: „(...) akceptacja własnego ciała jako daru Boga jest niezbędną, by przyjąć cały świat jako dar Ojca i wspólny dom, natomiast logika dominacji nad własnym ciałem przekształca się niekiedy w logikę panowania nad stworzeniem” (LS 155).

Franciszek zdawał sobie sprawę, że świat jest naszym domem, ziemia naszą matką. „Ziemia istniała wcześniej niż my i została nam dana” (LS 67). Natura ma wielką moc i nie można jej lekceważyć. Dla niego nie były to górnolotne słowa, ale prawda niekiedy zapomniana, która uczy nas pokory i tego jak mało od nas zależy. Człowieka pojmował jako część organicznej całości. W ten sposób nabierał dystansu do siebie, do życia, do konsumpcjonizmu obecnego już w jego czasach, do swojej pracy i rytmu życia, do nadmiernych życiowych apetytów i niezdrowego współzawodnictwa. Być może kierował się nawet dewizą „Żyj i pozwól innym żyć”. Franciszek żył podług koncepcji chrześcijańskiej, która przyjmuje, że środowisko i człowieka należy traktować łącznie, a cały Wszechświat, jest wielką „tajemnicą Boga”. Co więcej, człowiek może kontemplować Boga poprzez dzieła stworzeń, niejako w naturze. Świadomość obecności Boga w świecie, pozwala człowiekowi przyjąć postawę nie dominacji nad przyrodą, ale jedynie prymatu, w znaczeniu uznania i celebrowania piękna stworzeń.

Po śmierci, Franciszek tak jak sobie życzył, pochowany został w ziemi całkiem nago. Pozostała po nim świadomość, że uzdrawianie środowiska musi rozpocząć się od uzdrawiania własnego życia. W tym sensie musimy stopniowo zmieniać nasze wybory i nasze nawyki. Pozostała wrażliwość na ludzi ubogich, ewangeliczna doskonałość w całkowitym pójściu śladami Jezusa, koncepcja pracy która jest niezbędnym do życia obowiązkiem, fascynacja Ewangelią aby ją w prosty sposób głosić innym. Przede wszystkim jednak pozostała miłość do boskich stworzeń w świecie przyrody i zwierząt, oraz wielka mądrość by właściwie kochać świat w słusznej proporcji do jego różnorodnych składowych.

ks. prof. Witold Kawecki

**Wszystkie artykuły w „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[526]: „Święty Franciszek. Afirmacja – teologia praxis”**

Ilustracja: Jan Mostaert, *Wygnanie Hagar i Izmaela* (fragment), olej na płótnie, ok. 1520-25, Muzeum Thyssen-Bornemisza // Wikimedia Commons